

Nowy rok szkolny w polskich szkołach na Litwie

Fot. wilnoteka.lt/W. Maciejkianiec

Pierwszy dzwonek zabrzmiał dziś dla około 12 tysięcy uczniów szkół polskich w Wilnie, rejonach wileńskim, sołecznickim, trockim i święciańskim. Wśród nich jest około tysiąca pierwszaków. Liczba dzieci w polskich szkołach i samych szkół zmniejsza się. Jeszcze 10 lat temu na Litwie działało ponad 100 szkół z polskim językiem nauczania. Pozostało około 80.



Józef Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie "Macierz Szkolna" za znak

pozytywny uważa to, że od kilku lat sytuacja jest stabilna: liczba pierwszaków nie zmniejsza się. Do pierwszych klas w szkołach polskich co roku przychodzi około 1015 -1055 dzieci. "Jeżeli porównać to z najlepszym okresem, czyli latami 1993-1994, jest to dwukrotnie mniej, ale procentowo nie jest tak tragicznie. W najlepszych czasach, kiedy pierwszaków mieliśmy ponad 2 tysiące, odsetek uczniów pierwszych klas w polskich szkołach stanowił 3,9 procent ogółu uczniów pierwszych klas na Litwie. Obecnie mamy dwukrotnie mniej uczniów, ale w skali kraju uczniowie pierwszych klas polskich szkół stanowią 3,2 proc. Przed 10 laty do polskich szkół uczęszczało około 17 tys. dzieci (3,3 proc. ogółu uczniów w kraju), w 2013 r. niecałe 12 tys. uczniów. Procentowo jednak jest tak samo, jak przed 10 laty, czyli 3,3 proc. Jest to oczywiście mało, ale któż winien, że rodzice powyjeżdżali, zabierając dzieci, że kobiety - a może i ojcowie - nie chcą rodzić dzieci?" - mówi Józef Kwiatkowski.

Zdaniem Józefa Kwiatkowskiego, malejąca liczba dzieci w polskich szkołach jest konsekwencją niżu demograficznego i emigracji zarobkowej. Prezes "Macierzy Szkolnej" zaprzecza, jakoby dzieci z polskich rodzin masowo trafiały do litewskich szkół. "Nie da się ukryć, to zjawisko istnieje, ale nie jest masowe" - zapewnia Józef Kwiatkowski.

Sytuacja w samorządach Wileńszczyzny pod względem liczby dzieci z polskich rodzin uczących się w polskich szkołach jest zróżnicowana. Najlepiej wypada rejon wileński, gdzie spośród pięciorga dzieci z polskich rodzin czworo uczęszcza do polskich szkół. W rejonie sołecznickim z trojga polskich dzieci dwoje uczy się w polskiej szkole. W rejonach trockich, święciańskim i mieście Wilnie sytuacja jest już znacznie gorsza. W Wilnie można chyba powiedzieć, że wręcz dramatyczna, gdyż w języku ojczystym w stolicy uczy się mniej niż połowa dzieci z rodzin polskich.

Dlaczego rodzice nie ufają polskiej szkole? Prezes Macierzy Szkolnej Józef Kwiatkowski uważa, że na taką a nie inną decyzję rodziców wpływ ma kilka czynników. "Po pierwsze, język litewski jest językiem państwowym i przy zatrudnianiu się wymagana jest - w zależności od stanowiska - odpowiednia kategoria znajomości języka państwowego. Wprowadzenie takiego wymogu miało wpływ na decyzje rodziców, gdyż większość ludzi nie zastanawia się, o co chodzi z tymi kategoriami, wiedzą tylko, że taki wymóg istnieje. Po drugie, ogólny zamęt wokół szkół polskich, prowadzony przez litewskie media i polityków. Po trzecie, nagonka na wszystko, co polskie, zastraszanie. To wszystko wpływa na myślenie rodziców, którzy długo nie zastanawiając się, podejmują decyzję w sprawie wyboru szkoły dla dziecka. Uznają po prostu, że w litewskiej będzie mu lepiej. Patriotyzm jest spychany przez pragmatyzm. Dotyczy to nie tylko nas, Polaków" - twierdzi Józef Kwiatkowski.

Józef Kwiatkowski ubolewa, że rodzice nie zastanawiają się, nie analizują, jakie konsekwencje będzie miało oddanie dziecka do szkoły litewskiej. "Zawsze mówiliśmy o tym, że dziecko z rodziny polskiej czy rosyjskiej, które przychodzi do szkoły litewskiej, trafia do obcego mu klimatu, a to wpływa na jego rozwój, wręcz go upóźnia. Tegoroczny, ujednoczony egzamin z języka litewskiego pokazał, jaka jest sytuacja dziecka, które uczy się w języku nieojczystym. W wielu przypadkach uczniowie z polskich szkół zdali ten egzamin lepiej niż koledzy z polskich rodzin, uczący się w szkołach litewskich, chociaż w polskich szkołach dzieci uczyły się według

ujednoliconego programu tylko dwa lata" - Józef Kwiatkowski twierdzi, że ma wiele przykładów na potwierdzenie tych słów.

Zdaniem Józefa Kwiatkowskiego, jeśli chodzi o budynki i wyposażenie, szkoły polskie pozytywnie się wyróżniają na tle innych szkół na Litwie. Dzięki pomocy Państwa Polskiego mają znacznie lepszą bazę niż litewskie. W 2014 r. szkoły i przedszkola polskie na Litwie otrzymały z Polski 1,5 mln litów na wyposażenie w nowoczesne środki techniczne. Do tego należy dodać inwestycje w remonty budynków. Wspierają szkoły również samorzady. Jeśli chodzi o przygotowanie kadry pedagogicznej, nauczyciele mają sporo możliwości doskonalenia się i doskonalenia zawodowego zarówno na Litwie, jak i w Polsce.

Prezes "Macierzy Szkolnej" Józef Kwiatkowski uważa, że najlepszą wizytówką polskich szkół są ich absolwenci. "Przychodzi do nas po opinie stypendialne dużo młodych osób po polskich szkołach, studiujących na uczelniach litewskich. Była tu akurat wczoraj absolwentka Gimnazjum im. Jana Pawła II: V rok medycyny, średnia ocen 9,33. Nasza młodzież studiuje na prestiżowych uczelniach i świetnie sobie radzi. Abiturienti polskich szkół są wśród najlepszych studentów" - zapewnił Józef Kwiatkowski.

Na podstawie: Inf.wł.

Zdjęcia: Jan Wierbiel, Paweł Dąbrowski

Montaż: Paweł Dąbrowski